

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe, a raz w tygodniu w piątek od 3—6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·— Nabywać można w kancelarjach parafjalnych, w zakrystjach wszystkich kościołów krakowskich, przy furtach klasztornych, w przedsionkach kościelnych, w biurze administracji i t. p.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 20·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane" Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, XIV. Konarskiego 3. — Konto P. K. O. 141.257.

Nr. 6. Kraków, dnia 5 lutego 1922 r. Rok II.

U bram Watykanu...

Bez przesady powiedzieć można, że uwaga całego świata skierowana jest obecnie w stronę Watykanu. Cały świat pilnie nadsłuchuje, co się dzieje w prastarej siedzibie papieży.

O czynach królów i panujących donoszą nieomal codziennie urzędowe biura telegraficzne. Sama tylko Stolica Apostolska nie ma takiego własnego biura, bo nie szuka rozgłosu przed światem. Skoro jednak papież Benedykt XV ciężko zaniemógł, wnet biura telegraficzne rozniosły tę wiadomość po całej kuli ziemskiej. Znak to, że jednakowoż wszyscy interesują się żywo losem papieża. Te same biura telegraficzne podawały dość szczegółowe wiadomości o ostatnich chwilach życia i o śmierci Namiestnika Chrystusowego. Prasa nie tylko katolicka, ale i liberalna całego świata przypominała swoim czytelnikom, z jakiemi to obrzędami i ceremonjami połączony jest pogrzeb papieża.

A ledwie zmarłego papieża złożono na miejsce wiecznego spoczynku, już powszechną opinię całego świata zaprząta myśl, kto będzie jego następcą. Troskają się katolicy i proszą Boga, ażeby z konklawe wyszedł jak najgodniejszy następca św. Piotra. A i ludzie nawet wrogo usposobieni dla Kościoła katolickiego chcieliby przenikliwym wzrokiem przebić ściany pałacu watykańskiego i dowiedzieć się, jakie wpływy będą decydować o wyborze nowego papieża. Wpływy!?... Bo widzą oni w Kościele katolickim tylko dzieło ludzkie, a nie chcą dopatrzeć się w królestwie Chrystusowem pierwiastku Bożego i dlatego doznają zazwyczaj zawodu w swoich rachubach i przypuszczeniach.

W stronę Watykanu podążyli przedewszystkiem kardynałowie ze wszystkich stron świata, ażeby łodzi Piotrowej — Kościołowi katolickiemu upatrzeć odpowiedniego sternika.

Wybór papieża unormowany jest szczegółowemi przepisami, ażeby ten akt zabezpieczyć od świeckich wpływów politycznych. Z państw najbardziej zainteresowane w wyborze papieża są obecnie Włochy. Radeby one widzieć na Stolicy Piotrowej papieża, któryby doprowadził do ugody pomiędzy Watykanem a Kwirynałem, t. j. któryby na nowo nawiązał przyjazne stosunki pomiędzy rządem włoskim a Stolicą świętą, które to stosunki zostały zerwane przed 50 laty po zaborze państwa kościelnego. Na drogę ugodową wszedł już Benedykt XV. Nic dziwnego, że patrjoci włoscy oczekują teraz papieża, któryby dzieło rozpoczęte przez Benedykta XV doprowadził do szczęśliwego końca.

Oczywista, że i rządy innych państw radeby widzieć w przyszłym papieżu człowieka, któryby w swoich przekonaniach politycznych szedł po linji ich dążeń i aspiracyj narodowych. Wszyscy więc oczekują niecierpliwie, jakich przekonań i jakiego ducha wyjdzie z urny wyborczej władca 300 miljonów wiernych, tembardziej, że nawet najbardziej sprawna dyplomacja wielkich mocarstw niema prawie żadnej możności wpłynąć na wybór nowego papieża.

Lecz Bóg ma swoje plany względem Kościoła św. i względem ludzkości. Bądźmy więc pewni, że Najwyższy przeznaczy znowu Kościołowi katolickiemu sternika, który najlepiej odpowie odwiecznym planom Opatrzności Bożej.

Dwaj polscy kardynałowie zasiedli w konklawe, ażeby wziąć udział w wyborze papieża. Naród polski oczekuje ze spokojem tego wyboru. Widział bowiem w każdym papieżu prawdziwego opiekuna i możnego protektora, który bronił — w czasie niewoli — sprawy polskiej przed całym światem. A i teraz wskrzeszona Polska winna się stać ostoją katolicyzmu w środkowej i wschodniej Europie. Blisko 30-miljonowy nasz naród katolicki ma do spełnienia ważne zadania w królestwie Chrystusowem. Do spełnienia tych wielkich zadań będą go wzywać zapewne najbliżsi papieże. Z ojcowską pieczołowitością — bądźmy pewni — zwróci się więc i nowo-obrany Ojciec św. do narodu polskiego.

Niedziela V. po Objawieniu Pańskiem (po Trzech Królach).

Wykład liturgiczny.

Kościół w tę niedzielę w swoich modlitwach i swojem nauczaniu zajmuje się tem, do czego winniśmy dążyć w służbie Bożej i przeszkodami, które tym naszym staraniom stają w drodze, oraz podaje sposoby, jak te przeszkody zwyciężać trzeba.

Więc najpierw poucza nas Kościół, przemawia do nas słowami św. Pawła Apostoła zapisanemi w jego liście do Kolosan, rozdz. III, w. 12—17. Słowa te stanowią **Epistołę** (Lekcję) dzisiejszej Mszy św. i brzmią tak:

„Bracia! Przyobleczcież się, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, we wnętrzności (wyróbcie w sobie ducha) miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach naszych, ku któremu (pokojowi) też wezwani jesteście w jednem ciele; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelaką mądrością, nauczając i sami siebie napominając przez psalmy i pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko (czyńcie) w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu-Ojcu przezeń“.

Co za wzniosłe ideały stawia nam Kościół Boży przed oczy, w ślad za nauką św. Pawła: miłość, pokój i wdzięczność winna opromieniać całe życie chrześcijańskie. Każdy przyzna, że gdyby te ideały ziściły się na świecie, to mogłoby się ludziom zdawać, że są blisko nieba.

Niestety, ideałom tym w życiu codziennem stają w poprzek najróżnorodniejsze przeszkody. Jakież to są przeszkody? Mówi o nich

Ewangelja podług św. Mateusza rozdz. XIII, w. 24—30.

Onego czasu Jezus insze podobieństwo ludowi przełożył, mówiąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol i zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego“.

Z Ewangelji tej wypływa ta nauka, że człowiek z jednej strony czuje wewnętrzny pociąg ku ideałom życia chrześcijańskiego i że ideały te padają w serce każdego człowieka szlachetnego jak ziarno na dobrą ziemię; nieraz nawet ziarno to zaczyna tam kiełkować i wzrastać. Ale cóż, skoro z drugiej strony w każdym z nas pokutuje także ów „stary człowiek“, czyli tli się w nas zarzewie nałogów i złych skłonności, jak: zazdrość, samolubstwo, chęć wygody i rozkoszy za wszelką cenę, oraz pragnienie zaspokojenia chwilowych pragnień; nadto przeszkadza nam zazdrość, niechęć, nienawiść, złośliwość i podejrzliwość u bliźnich, często też ich obojętność i ciasnota umysłowa; a w końcu, gdyby i tego wszystkiego nie było, to czyha na nas zaprzysiężony wróg ludzkości, to jest zły duch, szatan.

Najniebezpieczniejszą jednak przeszkodą w życiu chrześcijańskiem jest ów „stary człowiek“ w nas. Ewangelja kładzie nacisk na jedną szczególnie jego wadę, czyli na nasze krótkowidzenie w działaniu. Oto słudzy gospodarza złoszczą się na widok kąkolu, bo widzą, że nieprzyjaciel spłatał im figla. Chcieliby więc popsuć mu radość z tego powodu i powyrywać kąkol. Chrystus Pan jednak swoim wzrokiem sięga dalej od nich. On wie, że gdyby słudzy zrobili tak, jak chcieli, to wprawdzie szkoda byłaby usunięta, ale zarazem ucierpiałoby też i to, co dobre, i tak nieprzyjaciel dopiąłby swego celu jeszcze skuteczniej, aniżeli zamierzał.

Coś podobngo dzieje się nieraz z nami. My nie sięgamy naszym wzrokiem dość daleko i nie stać nas na to, żeby mieć doskonały wgląd w sprawy Boże. I dlatego często chcielibyśmy w te tropy usunąć to i owo, co nam niedogadza, co nawet może naprawdę jest mniej dobre, a może i naprawdę złe; gotowiśmy tedy natychmiast n. p. unieszkodliwić nieprzyjaciela, lub mścić się na drugich za to, co popełnili, a często okazuje się, że toby wyszło na naszą szkodę lub uniemożliwiło może większe jakieś dobro.

Dlatego, jak owi słudzy ewangeliczni zaufajmy raczej Chrystusowi Panu i mądrości Jego, skierujmy swoje oczy na dzień żniwa, to jest na sąd ostateczny, a wtedy będziemy Bogu służyć radośniej, z większą wdzięcznością, miłością i spokojem.

O tę też łaskę prosi Kościół święty, gdy odmawia we Mszy św. następującą modlitwę:

Boże pokoju i pociechy! Skłoń serca nasze, aby chętnie słuchały Twego świętego Słowa i wzięły je za zasadę swego życia, abyśmy doznali na sobie pokoju Chrystusowego, przechodzącego wszelkie pojęcie, i aby wszystkie słowa i uczynki nasze w imię Jezusa Chrystusa były wyrazem Twej chwały i naszej wdzięczności. Amen.

Wybór Papieża.

Ważny obowiązek.

Przed rozpoczęciem wyborów, t. j. zanim wszyscy kardynałowie (bo tylko kardynałowie mają prawo do wybierania Ojca świętego) wejdą do t. zw. konklawe, w kościele św. Piotra jeden ze starszych kardynałów (zazwyczaj ich dziekan) odprawia uroczyste nabożeństwo do Ducha Świętego. Na tem nabożeństwie jeden z prałatów, wyznaczony do tego przez kardynałów, ma do wyborców kazanie. Grzegorz XV przepisał, że w kazaniu tem powinno się kardynałom przypomnieć ten obowiązek, iż mają na bok odłożyć wszelkie względy i skłonności i życzenia i upodobania, mieć tylko Boga przed oczyma i starać się, iżby w jak najkrótszym czasie dali Kościołowi pasterza dobrego i odpowiedniego w myśl postanowień apostolskich i przepisów soborów.

Po tem nabożeństwie kardynałowie w uroczystej procesji udają się do kon-

klawe. Znajduje się ono zazwyczaj w pałacu watykańskim.

Pod przysięgą.

Przedewszystkiem zbierają się kardynałowie w kaplicy sykstyńskiej; tam odczytują im rozporządzenia poprzednich Papieży o wyborach Ojca św., a kardynałowie przysięgają, że się będą ściśle trzymać tych postanowień i przepisów. Nazajutrz rano w czasie drugiej Mszy św. do Ducha Świętego wszyscy kardynałowie przystępują do Komunji św. w kaplicy sykstyńskiej, która na ten czas jest szczególnie urządzona. W tej kaplicy bowiem odbywa się oddawanie kartek wyborczych i sprawdzanie ich, czyli t. zw. scrutinium.

Lokal wyborczy.

Po stronie Ewangelji stoi tron dla przyszłego papieża, pod innymi ścianami zaś ustawione są siedzenia dla pojedyńczych kardynałów, a nad każdem siedzeniem unosi się mały baldachim; baldachim ten za pomocą osobnego przyrządu można spuścić. Przed siedzeniem jest pulpit nakryty kapą z herbem danego kardynała. W środku sali są stoły z przyborami do pisania, a przed samym W. Ołtarzem stoi duży stół, na którym będą otwierać „koperty“ z kartkami wyborczemi i liczyć je; nadto w tej kaplicy jest piecyk, w którym pali się kartki wyborcze. Rura tego piecyka prowadzi do kominka nad kaplicą, tak, że dym unoszący się z tego komina, bardzo dobrze można widzieć z placu św. Piotra przed kościołem i pałacem watykańskim.

Akt wyborczy.

Sam akt wyborczy odbywa się tak. Kartki czyste leżą na środkowym stole. Najprzód najstarszy kardynał bierze taką czystą kartkę, pisze na niej nazwisko swojego kandydata, składa ją według przepisu i pieczętuje. Z tak przygotowaną kartką udaje się przed ołtarz, trzymając gotową kartkę głosowania do góry między dwoma palcami, klęka na najniższym stopniu, modli się i przysięga głośno według przepisu, że oddaje głos na tego, na którego mu sumienie kazało głosować, jako najgodniejszego następcę św. Piotra. Następnie kartkę kładzie do kielicha. Tak samo czynią wszyscy inni kardynałowie, jeden po drugim. Po wszystkich kartki oddane liczy się, a gdy się okaże, że ich jest tyle, ile jest obecnych i uprawnionych do głosowania kardynałów, skrutatorowie odpieczętowują je i czytają, wywołując głośno imię kandydatów. Kardynałowie wywołane nazwiska notują sobie. Jeżeli na żadne nazwisko nie padły przepisane ²/₃ głosów, to karty wyborcze idą do owego pieca. Po tem lud zebrany na placu św. Piotra poznaje, że wybory nie dały jeszcze rezultatu. — To powtarza się dopóty, dopóki ktoś nie otrzyma ²/₃ oddanych głosów.

„Czy przyjmujesz?“

Skoro tylko na którego z kandydatów padło ²/₃ głosów według przepisów, natychmiast głośno wywołują jego nazwisko, najmłodszy kardynał-djakon daje znak dzwonkiem, że może wejść do kaplicy mistrz ceremonji z sekretarzami. Trzech wyznaczonych kardynałów przystępuje do wybranego i wygłaszają do niego następujące pytanie: „Czy przyjmujesz wybór na Głowę Kościoła katolickiego, który padł na Ciebie podług przepisów kościelnych?“ Wybrany pada na kolana i modli się, a potem odpowiada. Jeżeli odpowiedź wypadnie „Tak!“, kardynałowie pytają dalej, jakie imię przybiera wybrany jako papież. Skoro tylko usłyszą odpowiedź, zaraz wszyscy inni kardynałowie spuszczają owe baldachimy nad swojemi siedzeniami, a zostaje tylko baldachim nad nowo wybranym.

„Witaj, nowy Pasterzu!“

Po spisaniu protokółu o wyborze, nowego Papieża prowadzą przed ołtarz, a po modlitwie przed ołtarzem do zakrystji, gdzie przywdziewa białą papieską sutannę, komżę, czerwoną mantoletkę i czapeczkę. Pierwszy kardynał-djakon podaje mu nadto czerwoną stułę. Tak przybrany nowy Papież wraca do kaplicy i siada na owym tronie przygotowanym dlań po stronie Ewangelji. Kolejno przystępują do niego kardynałowie i klękając przed nim, całują mu stopy i ręce, a nowy Ojciec święty każdego z nich wita nawzajem uściskiem. Ten hołd dla Papieża nazywa się „adoracją“. Po „adoracji“ kamerlengo podaje mu pierścień rybaka, ale Ojciec św. wręcza go mistrzowi ceremonji, żeby na nim wyryto jego nowe imię papieskie.

„Zwiastuję wam wesele wielkie!“

Tymczasem pierwszy kardynał-djakon udaje się, idąc za dużym krzyżem, na zewnętrzny balkon nad główną bramą kościoła św. Piotra i głośno woła do ludu, zebranego w oczekiwaniu na placu przed kościołem, następującemi słowy: „Zwiastuję wam wesele wielkie. M a m y P a p i e ż a! Został nim Jego Eminencja Najprzewielebniejszy X. Kardynał N., który przybrał imię N.“ Kartkę, na której są wypisane te słowa, rzucają z balkonu między lud zebrany, odzywają się dzwony u św. Piotra, a za nimi inne dzwony wiecznego miasta.

„Urbi et Orbi“.

Nowo obrany Papież udaje się teraz również do kościoła św. Piotra i z wewnętrznego balkonu nad główną bramą udziela p i e r w s z e g o błogosławieństwa papieskiego „Urbi et Orbi“, t. j. miastu (Rzymowi) i całemu światu. Po tem błogosławieństwie następuje druga „adoracja“ w kaplicy sykstyńskiej.

Trzeci hołd.

Następnie Ojca św. niosą na t. zw. „sella (sedia) gestatoria“ w uroczystej procesji do kościoła św. Piotra. Tam przed głównym ołtarzem nad relikwiami św. Piotra Papież zasiada i odbiera trzecią publiczną „adorację“ od kardynałów. Tymczasem zebrani śpiewają „Te Deum“.

Dlaczego hołd?

Pocałunek stóp Ojca św. odnosi się do krzyża, wyhaftowanego na purpurowych trzewikach papieskich, a właściwie dotyczy on Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, którego zastępcą na ziemi jest Biskup rzymski, czyli Ojciec święty. Z jego ust winniśmy przyjmować naukę zbawienia tak, jak gdyby ona pochodziła z ust samego Chrystusa Pana; gdy Ojciec św. wyciąga swoje ręce do błogosławieństwa, to winniśmy wierzyć, że Chrystus Pan błogosławi nam. Dlaczegóż tedy nie moglibyśmy słów Ojca św. uważać za symbol słów Zbawicielowych, za św. Janem Chrzcicielem powtarzając słowa: „Nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego“, a za Apostołem wyznając: „Jako śliczne nogi opowiadających pokój, opowiadających dobra (Ewangelję)“ (list do Rzymian 10, 15).

Wiadomości na czasie.

„Słówka“.

Papież. Słowo to pochodzi z greckiego pappas, łac. papa, co znaczy tyle co „ojciec“. Z początku nazwę tę nosili powszechnie biskupi, a na Wschodzie także czasem niżsi duchowni. Od V. wieku tytuł ten ograniczono do biskupa rzymskiego, jako Głowy całego Kościoła, a od VIII. wieku począwszy biskupi rzymscy sami zaczęli się nazywać papa = papież.

Kardynał-kamerlengo; jest to ten kardynał, który jako podkomorzy świętego Kościoła rzymskiego sprawuje tymczasowe rządy w Kościele od chwili śmierci jednego papieża aż do wyboru jego następcy.

„Papabile“, liczba mnoga „papabili“, słowo łacińsko-włoskie oznacza kandydata na Stolicę Apostolską, oczywiście tylko w tym sensie, że świat po śmierci Papieża zwyczajnie snuje różne domysły i pytając się, kto też w miejsce zmarłego Papieża zostanie wybranym, wymienia nazwiska domniemanych kandydatów, nazywając ich papabili. Zazwyczaj sprawdza

się przysłowie: kto jako papabile wchodzi do konklawe, ten z niego wychodzi tylko jako kardynał, którym był przed konklawe, a nie jako Papież.

Tiara, albo triregnum; jest to nieliturgiczne nakrycie i ozdoba głowy Ojca świętego przy uroczystych występach. Wyobraża ona trzy korony, jedna nad drugą, a te trzy korony mają oznaczać albo trzy części Kościoła, czyli Kościół cierpiący, Kościół walczący i Kościół triumfujący, albo też potrójny urząd Papieża, czyli urząd kapłański, nauczycielski i pasterski.

Urbi et Orbi = miastu i światu; nazwa błogosławieństwa, którego Ojciec święty czasem udziela w sposób uroczysty.

Servus servorum Dei = sługa sług Bożych. Tego tytułu używają Papieże w swoich urzędowych obwieszczeniach od czasu św. Grzegorza I. Wielkiego († 604).

Sella (sedia) gestatoria, rodzaj feretronu, na którym czasem wnoszą Ojca świętego do kościoła św. Piotra.

Encyklika = pismo okólne Ojca świętego do wszystkich wiernych (biskupów całego świata i wiernych).

Kardynał, od łacińskiego słowa cardo, t. j. czop u drzwi; ponieważ około czopa i na nim drzwi obracają się, dlatego słowo to oznacza także wszystko, co jest ważne i główne; cardinalis jest przymiotnikiem od cardo i bywa używane o rzeczach ważnych, podstawowych, zasadniczych. I tak mówi się o cnotach kardynalnych, o kardynalnych zasadach uczciwości, przyzwoitości, sprawiedliwości i t. d., czyli o cnotach i zasadach, bez których się nie można obejść. W odniesieniu do niektórych osób duchownych słowo kardynał nabiera tego znaczenia: jest to osoba duchowna, około której niejako wszystko się obraca, czyli jeden z głównych i pierwszych dygnitarzy kościelnych. W rzeczy samej kardynałowie (wszystkich jest około 70) stanowią radę przyboczną Papieża. Kardynała tytułuje się „Eminencja“.

Wykład wiary katolickiej.

Jeszcze o Bogu żywym i prawdziwym.

Bóg, to Bóg prawdziwy i żywy. To nie owoc marzenia i fantazji człowieczej. Wypocinami mózgów ludzkich i przedmiotem wyobraźni tylko są bożyszcze, które sobie czynią poganie dawnych i nowszych czasów. Tak jest, także nowszych czasów. Bóg, to nie chimera jaka, czy iluzja mniej lub więcej naiwna, mniej lub więcej nieszkodliwa. Nie! Bóg, to naga, absolutna prawda, to najbardziej rzeczywista rzeczywistość, to walor z pośród wszystkich innych walorów najrealniejszy, to nie tylko „postulat rozumu praktycznego“, ani żaden twór umysłu ludzkiego, który jest rzekomo obdarzony fatalnym instynktem do budowania konstrukcyj metafizycznych.

Kiedy Mojżesz w krzaku gorejącym spytał Boga o Jego imię, którymby go mieli nazywać synowie Izraela, Bóg odpowiedział: **„Jam jest, którym jest“**, czyli: Jam jest tym, który jest. I dał mu Bóg rozkazanie, żeby synom Izraela tak powiedział: **„Jestem“** posyła mnie do was“, czyli Bogu na imię jest: Jestem! Następnie wymienił Bóg Mojżeszowi to imię, którem chciał, żeby go po wszystkie czasy nazywał lud jego wybrany: Jahwe, co właśnie nie oznacza nic innego jak: Istniejący, Rzeczywisty. (Księga Exdus r. III).

O wszystkich innych „bogach“, których sobie stwarzali i stwarzają ludzie, czy oni tam są masywni czy nie, bez względu na to, czy ludzie „bogiem“ nazywają przyrodę czy siebie samych, czy też drugich ludzi, trzeba powiedzieć to, co mówi prorok Izajasz (41, 29): „Oto wszyscy ci bogowie są kłamstwem, niczem są dzieła ich, wiatr i próżnia, oto ich obrazy“, a kto idzie za niemi, ten dopuszcza się kłamstwa życiowego, które wyklucza z królestwa Bożego (Apokal. 21, 8).

Bóg, to Bóg żywy, w niczem niepodobny do bałwanów, o których napisano jest: „Bałwany pogańskie srebro i złoto, robota rąk człowieczych. Usta mają, a nie mówią, oczy mają, a nie widzą, uszy mają, a nie słyszą, nosy mają, a nie powonią, ręce mają, a nie dotykają się, nogi mają, a nie chodzą, ani jeden głos nie wychodzi z ich gardła. Niech im podobni będą, którzy je czynią i wszyscy, którzy w nich ufają“. (Psalm 113, 12 nast).

Bóg jest Bogiem żyjącym, t. j. sam jest życiem i źródłem wszystkiego, co żyje. Kto z Bogiem ściśle zjednoczony, ten tego życia od Niego otrzymuje wiele, jak w dalszym ciągu ten sam psalm 113, pięknie mówi:

„Dom Izraela nadzieję ma w Panu: Pan pomocnikiem jego i obrońcą jego jest. Dom Aarona nadzieję ma w Panu: Pan pomocnikiem jego i obrońcą jego jest. Którzy się boją Pana, nadzieję mają w Panu: Pan pomocnikiem i obrońcą ich jest“. Pan pamięta o nas i błogosławi nam. Błogosławi domowi Izraela, błogosławi domowi Aarona, błogosławi wszystkim, którzy się Go boją, zarówno maluczkim, jak wielkim. Pan będzie wam jeszcze więcej błogosławił, wam i dzieciom waszym. Weźcie błogosławieństwo od Pana, który stworzył niebo i ziemię.

Kto zaś uporczywie odsuwa od siebie błogosławieństwo i życie, co wychodzi od Boga żywego, ten wnet będzie mógł przekonać się, że słusznie mówi Apostoł: „Nie błądźcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać“ (list do Galatów VI, 7); wkońcu taki musiałby na sobie samym doznać prawdy innych słów tegoż Apostoła, że „straszno jest wpaść w ręce Boga żywego“ (list do Żydów X, 31).

O doskonałości chrześcijańskiej.

Pismo święte i Doktorowie święci o dążeniu do świętości.

Pan Jezus upomina nas w Piśmie św. (w Ewang. św. Mateusza V, 48): „Bądźcież wy tedy doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“. Św. Jan Ewangelista w Objawieniu tak pisze: „Kto sprawiedliwy jest, niech jeszcze będzie usprawiedliwion, a święty niech jeszcze będzie poświęcon“ (Apokalipca 22, 11). Święty Paweł Apostoł w liście do Efezów nie inaczej naucza: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelakiem błogosławieństwem duchownem, niebieskiemi darami w Chrystusie. Jako nas wybrał w Nim przed założeniem świata, abyśmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma jego w miłości“ (rozdz. I, w. 3, 4) i w 1 liście do Tessaloniczan (rozdz. IV, 3): „Ta jest wola Boża, poświęcenie wasze“, i znowu w liście do Żydów: „Przetoż ręce opuszczone i kolana osłabione wznieście... i naśladujcie świątobliwości (t. zn. dążcie do świętości) (rozdz. XII, w. 12 i 14), oraz w liście do Kolossan: „Przyobleczcież się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, cierpliwość... a nad wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości (rozdz. III, w. 12 i 14). W 1 liście św. Piotra Apostoła tak czytamy: „Doskonale miejcie nadzieję o łasce, którą wam ofiaruję przez objawienie Chrystusa Jezusa, jako synowie posłuszeństwa nie przypodobając się przeszłym pożądliwościom namiętności waszej, ale według onego, który was wezwał Świętego, **i wy bądźcie świętymi** we wszelakiem obcowaniu, ponieważ napisano jest: Będziecie świętymi, żem ja jest święty“ (rozdz. I, w. 13—16).

Do tych i tym podobnych słów Pisma Bożego św. Augustyn i św. Tomasz taką dodają naukę: „Nie tylko zakonnicy i kapłani, ale wszyscy wierni winni słuchać tych upomnień Pisma świętego. Wszyscy ludzie mają obowiązek naśladowania Chrystusa Pana, czyli obowiązek czynienia więcej, aniżeli jest koniecznie i nieodzownie potrzebne pod grozą utraty nieba, czyli obowiązek starania się o świętość i doskonałość“.

Musimy bronić świętości rodziny.

Atmosfera czysto rodzinna urabia duszę dziecka stwarzając puklerz ochronny przeciw pornografji, tworząc w duszy tej twierdzę nie do zdobycia. To życie rodzinne musimy przedewszystkiem podnieść i pielęgnować. Musimy z rodzin usunąć brud, życie nad stan, karty i wesołe przepojone alkoholem libacje, musimy zaniechać rozmów o rozmaitych skandalach i skandalikach, porzucić rozmaite śniadaniowe handelki, kasyna, flirty etc. Niechaj nie będzie należało do dobrego tonu, niechaj nie będzie potrzebą codziennego życia zaczynać rozmowy i kończyć je tematem zmysłowym, ot poprostu — brudem.

W domach naszych nie powinny znajdować się książki dwuznaczne. Trzymanie ich choćby pod kluczem jest błędne. Dzieci powiny widzieć w domu lekturę wyłącznie zdrową i wiedzieć, że ani ojciec, ani matka innej w domu nie ścierpią. Dzieci nie prowadźmy do teatru, póki pierwej dokładnie nie będziemy znać treści sztuki. Miejmy zawsze uszanowanie dla chłopca pracowitego, skromnego, choćby czasem i serdzata, a nie nazywajmy go nigdy nudnym lub ślamazarnikiem.

Musimy otaczać dziecko atmosferą rodzinną, czystą, zdrową i rozumną i wpajać w nie od maleńkości miłość Boga i Ojczyzny. Musimy od maleńkości dziecko to zapoznać z najskuteczniejszą w życiu bronią przeciw pornografji — musimy broń tę głęboko wdrożyć w dziecinne serce — a tą bronią: Komunja św. miesięczna, tygodniowa, codzienna i katechizm, a obok tego przykład ojca i matki modlących się i przystępujących wspólnie z dziećmi do Sakramentów św. Pamiętajmy o tem, że dziecko to jak zwierciadło, na którem odbija się najlżejsze tchnienie, pozostawiając ślad długotrwały. Jaka rodzina, takie dzieci, jakie dzieci, taka młodzież, jaka młodzież, takie społeczeństwo. Przywykliśmy krytykować szkoły i żądać od nich czuwania nad moralnością, a nie pielęgnujemy życia rodzinnego, nie czuwamy nad wychowaniem domowem.

Kilka słów dla naszych ministrantów.

Ministrantem nazywa się ten, kto służy do Mszy świętej. Czynność ta jest bez wątpienia wielkim zaszczytem. Kto ją spełnia, ten bliżej obcuje z Bogiem i wykonuje posługę wyższą i wznioślejszą od tej, jaką wykonywał najwyższy arcykapłan w starym zakonie. Czytamy w życiu św. Wacława, króla czeskiego, św. Ludwika IX., króla francuskiego, że ich największą radością było usługiwanie do Mszy św. Król polski Sobieski zanim uderzył pod Wiedniem na Turków, wysłuchał wpierw Mszy św., do której sam służył. Królowa polska Jadwiga zazdrościła szczęścia ministrantom, że mogli czynić posługę przy ołtarzu, i aby sobie w tym względzie choć w części wynagrodzić, klęczała przed Najśw. Sakramentem w długiej, a głębokiej modlitwie, słuchała codziennie kilku Mszy św., wyszywała cudne tkaniny dla ozdób kościelnych, składała w darze dla przybytków Pańskich kosztowno monstrancje, kielichy perłami i drogimi kamieniami sadzone. Niechże jednak pamiętają o tem ministranci, by zachowali się odpowiednio do swej godności.

Jakie to przykre sprawia wrażenie, gdy posługujący do Mszy św., ogląda się na wszystkie strony, gdy ministranturę odmawia z lekceważeniem i z błędami, gdy zaledwie w czasie podniesienia wyszepnie kilka słów modlitwy i to jeszcze bez prawdziwego nabożeństwa. Mimowoli narzuca się tu porównanie, że taki ministrant podobny jest do tego króla, który we wspaniałych szatach tarza się po ulicy. Nagannem zachowaniem obraża ministrant Boga, w którego bezpośredniej obecności się znajduje, zasmuca aniołów, biorących udział w ofierze Mszy św., a daje zgorszenie obecnym w kościele, szczególnie maluczkim, którzy zły jego przykład będą naśladować, a wreszcie przeszkadza innym w modlitwie.

Spodziewamy się, że nasi ministranci wezmą sobie do serca te nasze słowa, będą żałowali za swoje przewinienia i na przyszłość się poprawią.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja WW. Świętych. Działalność amerykańskiego stowarzyszenia I. V. K. A. opieki nad dziewczętami na gruncie Krakowa, należy już do przeszłości. W styczniu b. r. kierująca Miss przeniosła się do Warszawy, pozostawiając kilku miljonowy zasiłek (w markach polskich) i troskę nad dalszymi losami istniejących obecnie klubów dziewcząt miejscowym czynnikom: kilku Paniom znanym działaczkom na polu pracy społeczno-wychowawczej. Ocena ubiegłej działalności I. V. K. A. znajdzie zapewne bardziej kompetentne pióro, parafja zaś tutejsza, na której terytorjum znajdują się biura Stowarzyszenia, uważa sobie za miły obowiązek podniesienia zasług i stron dodatnich, tych wysiłków i starań, które w dzisiejszej dobie należą do najbardziej zasadniczych zadań duszpasterskiej działalności.

Stwierdzić dziś trzeba, że samo zetknięcie się z wychowankami, oddało naczelne kierownictwo I. V. K. A. w ręce pewne, katolickie, z czego korzystały Panie z najwyższych sfer społeczeństwa, prowadząc pracę swoją w duchu narodowym-katolickim. Nadzór nad stroną religijną powierzono duchowieństwu. Księża Prefekci prowadzą w klubach odczyty i pogadanki religijno-moralne.

Zebrania wieczorne skupiają panienki rozmaitych zajęć, rozmaitych domów, wyrabiają w duszach odpowiedni nastrój; kierują uwagę na to co zdrowe, uczciwe, szlachetne, pomijając już stronę materjalną i zawodowe korzyści odnośnych zajęć i ćwiczeń.

Charakterystyczną cechą tych zebrań, to zgodna z ameryakńskiemi dążeniami, troska o ogładę towarzyską i prawdziwe ugrzecznienie,, którem odznaczała się dla wszystkich w wysokim stopniu Naczelna Dyrektorka.

Zapewne społeczeństwo polskie, tak zawsze wdzięczne za niesione mu dobro, pracę I. V. K. A. na długo zachowa w pamięci i nie da zginąć zaczętej działalności.

Parafja Bożego Ciała. Konferencja Bożego Ciała Towarzystwa św. Wincentego a Paulo rozwija się pomyślnie w swej działalności. Konferencja liczy obecnie 12 członków czynnych, którzy spełniają to piękne zadanie: „karmić głodnego, wspierać słabego, pocieszać utrapionego, nauczać nieumiejętnego". Na ostatniem posiedzeniu dnia 22 b. m. (stycznia) ks. prezes wyraził serdeczne podziękowanie sekretarzowi Konferencji, panu Franciszkowi Wenzlowi, oraz panu Marcinowi Wenzlowi, członkowi Konferencji, za podjęcie się zbierania wkładek rocznych od członków honorowych, oraz za zabiegi i starania, poczynione w Dyrekcji Gazowni miejskiej, tak pomyślnym uwieńczone skutkiem, że Konferencja otrzymała 24 ct. metr. koksu dla ubogich rodzin. Osobno podziękował ks. prezes panu Michałowi Koziarczykowi za ofiarowanie ubranka i obuwia dla jednego biednego chłopca. Konferencja uchwaliła przedstawić Radzie miejscowej na drugiego wiceprezesa pana Marcina Wenzla, a w czasie wielkiego postu urządzić dla parafjan odczyt o „Towarzystwie św. Wincentego a Paulo".

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. Na Zwierzyńcu istnieje od 30 lat z górą Konferencja św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem Najśw. Zbawiciela (Salwatora). Prezesam Konferencji Zwierzynieckiej jest p. Stanisław Długoszewski, starszy cechu piekarzy — zastępcą prezesa ks. Józef Tomera, wikarjusz miejscowy — skarbnikiem p. Ignacy Szulc, dyrektor szkoły wydziałowej. Konferencja św. Salwatora opiekuje się stale 16 rodzinami, którym członkowie Konferencji według uchwały, powziętej na posiedzeniu, wręczają osobiście t. zw. bony, czyli asygnaty na pobór wiktuałów lub drzewa opałowego. Na wsparcie jednej rodziny wydawała Konferencja w ubegłym roku 200 Mk. miesięcznie. Dochody czerpie Konferencja z tajnych składek, zbieranych od członków w czasie posiedzeń, z kwesty wielkotygodniowej przy Bożym Grobie i kwesty na cmentarzu Zwierzynieckim w uroczystość Wszystkich Świętych, wreszcie z jednej składki w kościele i dobrowolnych ofiar członków wspierających. W zbieraniu składek i ofiar największe zasługi położył od szeregu lat ks. Juljusz Małysiak, dawny katecheta szkół wydziałowych w Półwsiu Zwierzynieckiem, który przed założeniem Komitetu parafjalnego ubogich, jako wizytator Arcybractwa Miłosierdzia i jako czynny członek Konferencji św. Wincentego a Paulo, bardzo gorliwie i wydatnie pracował na niwie miłosierdzia chrześcijańskiego w Dzielnicy Półwsiu i Zwierzyńcu. Kiedy z początkiem roku 1917 zawiązano w Zwierzyńcu Komitet parafjalny dla opieki nad ubogą ludnością, na którego czele stanął miejscowy ks. proboszcz, zmalały znacznie ofiary na rzecz Konferencji św. Wincentego, a całe zainteresowanie się dziełem miłosierdzia zwróciło się w stronę nowego stowarzyszenia t. j. Komitetu parafjalnego — nie ustali jednak w pracy dawni członkowie Konferencji p. Długoszewski, p. Szulc, ks. Małysiak i ks. Bielenin i trzeba przyznać, że jedynie dzięki Ich zabiegom nie upadła Konferencja, a nawet w ostatnich czasach znacznie powiększyła swą działalność. Obok Komitetu parafjalnego, w którym w przeważnej mierze pracują z poświęceniem panie, powinna istnieć i rozwijać się w parafji męska Konferencja św. Wincentego a Paulo, która działa w duchu prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia, opiekuje się biednymi, co wstydzą się żebrać, często ich odwiedza i wywiera na nich zbawienny wpływ. Konferencja Zwierzyniecka pokonawszy szczęśliwie trudności, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia szczerego podziękowania wszystkim, co przyczynili się do jej podtrzymania i rozwoju — serdecznie dziękuje swoim Dobrodziejom za dotychczasowe ofiary, a szczególnie osobom niezamożnym, które w czasie kwesty na cmentarzu chętnie składały datki tak, że ta jedna kwesta przyniosła dochodu 13.888 Mk. i pokryła ówczesny deficyt kasowy. Miejscowy ks. proboszcz uprasza gorąco, by panowie mogacy odwiedzać ubogich i brać udział w posiedzeniach, zapisali się na członków czynnych Konferencji — zamożniejsi

zaś przystąpili jako członkowie wspierający (z datkiem rocznym od 200 Mk. począwszy). Grosz ofiarowany na rzecz Konferencji, będzie jak najlepiej użyty dla prawdziwie potrzebujących, już i z tego względu, że Konferencja działa w mniejszym zakresie, niż Komitet parafjalny i pozostaje w ciągłym kontakcie ze swoimi ubogimi. „Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebującego i na ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan". (Ps. 40).

W niedzielę dnia 12 lutego b. r. uda się znów ksiądz z parafji do kościoła WW. OO. Kamedułów w Bielanach, celem słuchania spowiedzi i wygłoszenia kazania — po nabożeństwie odbędzie się tamże zmiana tajemnic różańcowych.

Parafja św. Józefa w Pogórzu. W niedzielę dnia 5 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem urządzają pracownice katolickie w swoim lokalu wieczorek ku uczczeniu ś. p. Benedykta XV., papieża. Odczyt o działalności Jego, zwłaszcza dla Polski, wygłosi Patron tego stowarzyszenia, ks. proboszcz Niemczyński. Rano w tę niedzielę przystąpią wszystkie stowarzyszone do Komunji św.

Składki na zakupno organów: Odtąd stale podawać będziemy nazwiska tych, którzy większemi kwotami przyczynili się do zakupna organów: Drobne składki razem 20.000 Mk; Dr. Józef Emilewicz 30.000 Mk; Stefan Bularz za 25.000 złota i srebra, nadto gotówką 5.000 Mk; Jędrzej Jędrzejowski 10.000 Mk; Wojciech Straż 10.000 Mk; Dr. Józef Kaczmarski 30.000 Mk; Paweł Nowak 30.000 Mk; Józef Dyrcz 15.000 Mk; Piotr Królikowski 30.000 Mk; Józef Böhm 10.000 Mk; Kazimierz Dobosz 10.000 Mk; Paweł Jakubiec 30.000 Mk; Prochowscy 10.000 Mk; Antoni Mikstein 2.000 Mk; Aleksander Soltys 10.000 Mk; Władysław Staszewski 10.000 Mk; Teofil Staszewski 5.000 Mk; Drobne składki 5.000 Mk; Wojciech Jamka 10.000 Mk; Franciszek Bilski 6.000 Mk; Jakób Piekło 20.000 Mk; Władysław Szwancyber 10.000 Mk; Ripperowie 10.000 Mk; Piotr Mikulski złożył złoto i srebro wartości 30.000 Mk; Podgórska policja państwowa 8.750 Mk; Piotr Polek 10.000 Mk; Franciszek Prochowski 5.000 Mk. — Dalszo składki w następnym numerze „Kroniki".

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Uroczystość Salezjańska. Ubiegłej niedzieli odbyła się jubileuszowa uroczystość odpustowa ku czci św. Franciszka Salezego. Sumę przy licznym napływie parafjan celebrował ks. prałat Ślepicki. Kazanie wygłosił ks. Dr. Antonowicz. Na chórze śpiewy liturgiczne wykonali klerycy z krakowskiego Zakładu Salezjańskiego pod batutą ks. prof. Matuszaka. Po nieszporach była konferencja o misjach salezjańskich. — Warto tu przypomnieć, iż pierwszy misjonarz-salezjanin, dzisiaj sędziwy, lecz rzeźki jeszcze starzec, J. Em. ks. kardynał Jan Cagliero wchodzi do konklawe, jako wyborca nowego papieża. Fakt ten dowodzi, że błogosławieństwo Niebios spoczywa na młodem Zgromadzeniu Salezjańskiem.

Wieczorem w sali p. Męciny-Krzesza, obecnie p. Waśkowskiego, urządzono artystyczną akademję dla zaproszonych gości. Produkcje muzyczno-wokalne, obrazek sceniczny z dziecinnych lat ks. Bosko i deklamacje, wypowiadane z werwą przez kleryków, powszechne zyskały uznanie. Publiczność zainicjowała składkę na budowę parafjalnej sali oświatowej w Dębnikach. Zebrana kwota wynosi 12.660 Mk.

Nabożeństwo żałobne za duszę Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV. zostało odprawione w poniedziałek dnia 30 stycznia b. r. W środę 1 lutego odśpiewano wotywę na uproszenie łask Bożych przy wyborze nowego Papieża.

Kościół Księży Misjonarzy, Nowa Wieś. W uroczystość Objawienia Najśw. Marji Panny z Lourdes dnia 11 lutego, przypada odpust w tutejszym kościele. Porządek nabożeństwa: Rano o godz. 6 prymarja, o godz. 7 Msza św. sodalicyjna, o godz. 8 Godzinki o Niepok. Pocz. N. M. P., o godz. 8½ wotywa, o godz. 10 suma pontyfikalna z kazaniem. Po południu o godz. 5 uroczyste nieszpory z kazaniem, procesją i „Te Deum". Sumę celebrował będzie i również w czasie niej kazanie wygłosi Najprzewiel. Ks. Biskup Nowak.

Przed odpustem odprawiać się będzie nowenna do M. B. z Lourdes codziennie o godz. 6½ wieczorem, a w niedzielę i święto M. B. Gromnicznej zaraz po nieszporach.

Kościół Ks. Ks. Misjonarzy na Kleparzu. W uroczystość Matki Boskiej z Lourdes dnia 11 lutego przypada w tym kościele odpust z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu. Porządek nabożeństwa następujący: O godz. 6 prymarja, o godz. 8 wotywa za żyjących dobrodziejów kaplicy Matki Boskiej z Lourdes, o godz. 10 suma z kazaniem. Po południu o godz. 5 nieszpory z kazaniem i procesją.

Kościół św. Katarzyny P. M. na Kazimierzu. W przyszłą środę t. j. 8 lutego b. r., jako w doroczną pamiątkę świątobliwego zgonu błogosławionego Izajasza Bonera Augustjanina, odprawi się ku uczczeniu Chrystusowego Sługi, a naszego Rodaka, przed Jego grobem, uroczysta Msza św. z kazaniem o godzinie 9 rano.

Zgromadzenie OO. Augustjanów zaprasza gorąco Wiernych na to nabożeństwo.

Nabożeństwo Miesięczne Arcybractwa Matek Chrześcijańskich odbędzie się dnia 7 lutego b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

Zebranie Członków tego samego dnia o godz. 4 po południu w sali Sodalicyjnej, Rynek główny l. 44.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji św. Florjana ochrzczono dwoje dzieci; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 7 chłopców i 9 dziewcząt; w parafji św. Szczepana ochrzczono chłopców 8, dziewcząt 3; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 19 dzieci; w parafji Bożego Ciała ochrzczono Wincentego Rudnickiego; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono 3 dzieci; w parafji św. Krzyża ochrzczono Władysława Sowińskiego i Helenę Tkaczyk.

Zawarte małżeństwa.

W parafji św. Florjana. Związek małżeński zawarli: Stanisław Mastek, malarz pokojowy z Józefą Pantałówną, krawcową; Stanisław Dziurzyński, major-inżynier z Marją Oświęcimską; Stanisław Kloska, dyrektor tow. akcyjnego z Marją Grzybowską.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Stefan Marczyński z Stefanją Polaczek; Wojciech Głowacki z Franciszką Bernak; Franciszek Zieliński z Julją Peską; Ludwik Liszkiewicz z Władysławą Korbut; Wiktor Pietroń z Walentyną Organowską.

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Tomasz Nowak, służący z Katarzyną z Chłapków Kumerową.

W parafji Bożego Ciała. Związek małżeński zawarli: Wiktor Szreniawski z Magdalena Kucharską.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Antoni Szwajca, ślusarz z Julianną Pietrus; Leon Bieleń, murarz z Joanną Puchacką.

W parafji św. Krzyża. Związek małżeński zawarli: Franciszek Palonek ze Stanisławą Gołdówną.

W parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Związek małżeński zawarli: Jan Waga, urzędnik Magistratu z Wiktorją Podworską; Gustaw Holoubek, nauczyciel gimnastyki z Eugenją Słyszową.

Z kroniki żałobnej.

W parafji św. Florjana. Zmarła: Józefa Karwatowa, lat 32, żona budowniczego.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Walerjan Józewski, właściciel dóbr, lat 68; Hilary Filisiewicz, sekretarz, lat 76; Jan Bogacz, robotnik, lat 46; Albin Bauer, właściciel dóbr, lat 83; Marja Porębska, lat 25.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Marja Mardyłowa, wdowa, lat 90; Julja Kulig, lat 56; Józef Basista, wyrobnik, lat 63; Dominika Spornowa, wdowa, lat 76 i 3 dzieci.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Mieczysław Swański i Jan Goetel, dzieci.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Teofila Gębalowa, lat 81 i jedno dziecko.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Józef Strózik, lat 16; Refak Katarzyna, lat 82; Błażej Kobiela, lat 62 i jedno dziecko.

Podsłuchane.

Niedawno przybył do rodzinnej wsi w okolicy Białej tak zwany Amerykanin. Tak tu ludzie nazywają swoich, którzy z Ameryki powracają. Przywiózł dużo dolarów, ale więcej jeszcze przywiózł „mądrości". Co prawda, nie potrzeba takiej mądrości szukać aż w Ameryce, bo i u nas jest takich mędrców dosyć.

Ten jednak Amerykanin nie miał dawniej sposobności zaczerpnąć tego światła od naszych domowych uczonych, on zdobył je dopiero w Ameryce i teraz opowiada jako coś nowego. Tymczasem to historja bardzo stara. Jeszcze na tysiąc lat przed Chrystusem psalmista Pański napisał: „Rzekł głupi w sercu swojem: niema Boga".

Amerykanina zaś mądrość cała polega na tem, że za morzem dowiedział się, iż niema Boga. Zdarzyło mi się, żem słyszał rozmowę, jaką prowadził ze swoim kolegą, który w domu swym pracuje, w Ameryce nie był, a wiarę swych ojców w sercu chowa.

Jak do takiej mowy obydwaj przyszli, nie wiem, bom przy nich od początku nie był; ale to, com słyszał, jest dość ciekawe i dlatego chcę się podzielić tem z czytelnikami.

Amerykanin: P. Boga żadnego niema. Czy widział kto kiedy P. Boga?

Kolega: Naturalnie, że nikt P. Boga nie widział.

Amerykanin: To jakże możesz wierzyć w takie głupstwa?

Kolega: Trudno widzieć P. Boga, skoro jest duchem. Ale widzę Jego dzieła.

Amerykanin: Jakie dzieła?

Kolega: Ano cały świat.

Amerykanin: E, świat; świat powstał sam.

Kolega: Jakto sam? Przecież ani stół, ani książka, ani fabryka, ani mała trawka nie powstaje sama ze siebie.

Amerykanin: Teraz nie, ale dawniej.

Kolega: Jak to dawniej? Kiedy?

Amerykanin: Od wieków był świat, a ten świat się powoli rozwija, napełnia trawami i zwierzętami. Wyższe istoty powstają z niższych.

Kolega: Jak się rozwija, to się musiał zacząć, a jak się rozwinie całkiem, to i skończy, a zresztą skąd ty to wiesz? Byłeś przy tem?

Amerykanin: Ja przy tem nie był, ale uczeni te rzeczy badają.

Kolega: Ciekawość, który uczony zbadał, że trawa urosła z niczego.

Amerykanin: Skoro tak piszą, to musieli to zbadać i muszą wiedzieć.

Kolega: E, piszą. Co dziś za głupstwa piszą. Tyś w Ameryce był i o tem nie wiesz?

Amerykanin: Jużci wiem. Ale przecież to jest jasne, że nikt Pana Boga nie widział.

Kolega: Widzisz ten stół?

Amerykanin: Widzę.

Kolega: Widziałeś stolarza, który go zrobił?

Amerykanin: Nie widziałem.

Kolega: Ale wiesz, że go stolarz zrobił?

Amerykanin: Jużci nie krawiec.

Kolega: A zatem, jest stół, musiał być stolarz; jest fabryka, był budowniczy; są stopy zająca na śniegu, to musiał być i zając. Prawda?

Amerykanin: Prawda, ale to co innego

Kolega: Jak to co innego? Jeżeli ty mówisz: są kamienice, których nikt nie stworzył; są wody ze siebie. są trawy, co bez nasienia ze ziemi wyrosły, to i ja mógłbym powiedzieć, że ani stołu nie zrobił stolarz, ani fabryki budowniczy, ani tropu zająca nie zrobił zając, czy nie?

Amerykanin: Zapewne, ale z drugiego świata nikt jeszcze nie przyszedł.

Kolega: Nie potrzebuje przychodzić. Poco? Dla twojej ciekawości? Zresztą przyszedł. Chrystus Pan był z drugiego świata i udowodnił, że jest Bogiem. Mnie to wystarczy.

Amerykanin: Boś ty głupi.

Kolega: Któż głupszy, ten, co mówi, że stół jest, a nikt go nie zrobił, czy ten, co mówi: jest stół, to musiał być i stolarz.

Amerykanin nie wiedział, co ma odpowiedzieć i odszedł zamyślony i zły. Mnie zaś przyszły na myśl słowa św. Pawła z listu do Koryntian: „Głupie tego świata (czyli prostaczków, uważanych przez świat za głupich) wybrał, aby zawstydził mądre". Z.

Po śmierci Papieża.

Nabożeństwa w Krakowie.

We czwartek, dn. 26 stycznia o godz. 9 rano w Katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Papieża Benedykta XV. Pontyfikalną Mszę św. celebrował Książę-Biskup Sapieha w asystencji licznego duchowieństwa. W stallach zasiadła cała Kapituła katedralna z ks. Biskupem Nowakiem i ks. Biskupem Mańkowskim. W nabożeństwie wzięli udział: wojewoda Dr. Gałecki z gronem urzędników Województwa, ks. archiprezbyter Dr. Wądolny, starosta Bal, wiceprezydenci miasta Rolle i Wielgus, korpus oficerski z generałami Osińskim i Kosteckim, delegacje wszelkich oddziałów wojsk załogi krakowskiej, naczelnicy wszystkich innych władz, oraz przedstawiciele stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i t. d. W prezbiterjum ustawiono katafalk z trumną. U wezgłowia trumny widniały insygnia władzy papieskiej, t. j. tiara i klucze Piotrowe. Po odprawionej Mszy św., Książę-Biskup Sapieha w otoczeniu całego duchowieństwa odprawił przy katafalku modły, w czasie których z wieży katedralnej rozlegały się potężne dźwięki Zygmunta. Po nabożeństwie wojewoda Gałecki, starosta Bal i wiceprezydenci miasta udali się do zakrystji, gdzie na ręce Księcia-Biskupa Sapiehy złożyli kondolencje z powodu śmierci Papieża.

W poniedziałek, dn. 30 stycznia odprawione zostały we wszystkich kościołach krakowskich nabożeństwa żałobne. W nabożeństwach wzięła udział tłumnie publiczność, oraz młodzież szkolna. Z powodu żałoby nie odbyła się nauka we wszystkich zakładach szkolnych, jak również zaniechano przedstawień i zabaw.

Z powodu śmierci Ojca św. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym św. Piotra o godz. 10 rano. W nabożeństwie wzięły udział delegacje oddziałów załogi krakowskiej z generałami Osińskim i Kosteckim. Modły przy katafalku odprawił po skończonej Mszy św. dziekan generalny, ks. Piotr Niezgoda.

W Warszawie.

W dniu 30 stycznia w Katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo za Papieża Benedykta XV. Na środku kościoła ustawiono katafalk, symbolizujący trumnę i insygnia papieskie: tiarę i klucze. Katafalk otoczono gromnicami, a z obu stron ustawiono sztandary zgromadzeń rzemieślniczych. Nabożeństwo odprawił biskup polowy ks. Gall. Kazanie, sławiące żywot zmarłego Papieża, wygłosił ks. prof. Szlagowski. Prezbiterjum zajęli: Gen. Jacyna w imieniu Naczelnika państwa z adjutantami, marszałek Sejmu Trąmpczyński, wszyscy ministrowie, całe ciało dyplomatyczne w galowych mundurach, z wojskowymi attache, misja francuska z gen. Dupont, gen. Haller, komendant miasta Tuszyński, prezydent stolicy Nowodworski, prezes Rady Baliński, biskupi, prałaci, księża i t. d. Kościół publicznością był doszczętnie zapełniony. Po nabożeństwie kondukt żałobny ruszył do katafalku, gdzie odprawiono przepisane modły.

We Lwowie i w Poznaniu.

Z powodu zgonu Ojca św. odbyło się we Lwowie w Bazylice katedralnej uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. arcyb. Bilczewskiego w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie wzięła udział generalicja z gen. Jędrzejowskim, korpus oficerski, wojewoda Grabowski, prezydent miasta, reprezentanci misji zagranicznych, reprezentanci władz miejscowych, samorządowych, oraz licznie zebrana publiczność. Skutkiem żałoby odwołane zostały przedstawienia teatralne, wszelkie widowiska, a młodzież zwolniono od nauki szkolnej. Równocześnie odbyły się nabożeństwa we wszystkich kościołach parafjalnych.

W Poznaniu w kościele Farnym odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za Papieża. Na gmachach publicznych na znak żałoby wywieszono chorągwie do połowy masztu. We wszystkich teatrach odwołano widowiska.

W poniedziałek odprawił na Jasnej Górze ks. biskup Krynicki nabożeństwo żałobne za Papieża Benedykta XV.

W Lublinie, przewodniczący Rady miejskiej p. Modrzewski, złożył na początku posiedzenia hołd pamięci Papieża.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 5 lutego: **piąta Niedziela po Objawieniu Pańskiem (po Trzech Królach).** Msza św. w kolorze zielonym z tej niedzieli (wykład liturgiczny „Kronika" podaje w tym numerze na innem miejscu). We Mszy św. i w brewiarzu modlitwa do św. Agaty, Dziewicy i Męcz. z czasów cesarza Decjusza († 251 w Katanji). — Nadto Kościół św. wspomina św. Albina, bisk. i 26 męczenników z Japonji, przez Piusa IX kanonizowanych. — W niektórych okolicach ku czci św. Agaty w kościele po Mszy św. święci kapłan chleb i wodę do pobożnego użytku wiernych.

Poniedziałek, 6 lutego: św. **Tytusa** wyznawcy i biskupa na wyspie Krecie, ucznia i towarzysza prac misyjnych św. Pawła Apostoła. Jeden z listów św. Pawła do tego umiłowanego ucznia przez Kościół Boży został zaliczony w poczet ksiąg Pisma św. Nowego Testamentu. We Mszy św. (w kolorze białym) modlitwa do św. **Doroty**, Dziewicy i Męcz. († 304 w Cezarei kappadoc.). Prócz tego pamięć św. Amandusa, biskupa i misjonarza Flandrji, patrona Belgji († 679 i Teofila. — Godzi się zaznaczyć, że dopiero świątobliwy Papież Pius X cześć św. Tytusa rozszerzył na cały Kościół.

Wtorek, 7 lutego: św. **Romualda**, opata, założyciela zakonu Kamedułów (są oni jedną z licznych gałęzi zakonu benedyktyńskiego). Artyści malują go, jak swoim braciom zakonnym pokazuje drabinę, wiodącą do nieba, bo z życia jego opowiadają, że Bóg we śnie pokazał mu

przed założeniem Kamedułów w białych habitach, wstępujących po schodach do nieba († 1027) w swoim klasztorze Val de Castro we Włoszech). Nadto pamięć św. Teodora, oficera wojsk rzymskich, męczennika, oraz św. Ryszarda, królewicza angielskiego i św. Juljany wdowy.

Środa, 8 lutego: św. **Jana z Maty**, wyznawcy, założyciela zakonu Trynitarzy, czyli zakonu pod wezw. i ku czci Trójcy św. dla wykupu niewolników († 1213). Pamięć św. Emiljana, Honorata i wielu innych.

Czwartek, 9 lutego: **św. Cyryla Aleksandryjskiego**, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła. Dopiero Leon XIII kościelne to święto tego wielkiego szermierza wiary katolickiej, zwanego „pochodnią Kościoła wschodniego", rozciągnął na cały Kościół katol. († 444). Św. Cyryl odznaczył się zwłaszcza tem, że przeciwko przywódcy heretyków Nestorjuszowi stawał w obronie nauki katolickiej o jednej osobie w Chrystusie Panu i w obronie tytułu „Boga Rodzica", bo Nestorjusz tego tytułu odmawiał Najśw. Marji P. — We Mszy św. i w brewiarzu modlitwa do św. Apolonji, Dziewicy i Męczenniczki, umęczonej w ten sposób, że oprawcy zmiażdżyli jej szczęki, powybijali zęby i w końcu spalili na stosie († 246).

Piątek, 10 lutego: **św. Scholastyki**, Dziewicy, siostry św. Benedykta, wielkiego patrjarchy życia zakonnego na Zachodzie. Umarła ona jako ksieni klasztoru Benedyktynek, położonego obok Monte Cassino we Włoszech, skąd na całą niemal Europę rozeszła się wielka rodzina Benedyktyńska, niosąc ludzkości z Ewangelją Chrystusową i z hasłem „Módl się i pracuj" gałązkę oliwną pokoju, cywilizacji, kultury i postępu na wszystkich polach życia ludzkiego († 543). Na obrazach widać ją w stroju zakonnicy, a nad jej głową gołębicę, o to stąd, że św. Benedykt duszę swej świętej siostry w chwili jej zgonu widział ulatującą ku niebu w postaci gołębicy, na znak niewinności.

Sobota, 11 lutego: **Objawienia N. Marji P. Niepokalanie Poczętej**. Jest to rocznica pierwszego objawienia się N. Marji P. w Lourdes we Francji 11 lutego 1858 (cztery lata przedtem Pius IX ogłosił był dogmat o Niepokalanem Poczęciu Matki Najśw., a to objawienie się Matki Boskiej w Lourdes i późniejsze cuda były niejako od Boga zesłanem potwierdzeniem tej prawdy naszej świętej wiary katolickiej). W Krakowie dzień ten bywa uroczyście święcony, zwłaszcza u XX. Misjonarzy. Msza św. we wszystkich kościołach ku czci Niepokal. Poczęcia Matki Boskiej.

Ostatnie „Alleluja".

W sobotę, 11 lutego po Nieszporach, kapłani w brewiarzu do „Benedicamus Domino" (t. j. „Błogosławmy Pana") dodają dwa Alleluja, którego odtąd Kościół już nie będzie używał aż do W. Soboty. Alleluja bowiem, to słowo radości i chwały, w ustach Kościoła Bożego rozbrzmiewa nietylko na Wielkanoc, kiedy to ono, coprawda, rozlega się szczególnie często, głośno i radośnie lecz Alleluja we wszystkich pacierzach i przy każdej Mszy św. (z wyjątkiem żałobnych) używane bywa w ciągu całego roku kościelnego; wyjątek stanowi tylko okres od jutrzejszej niedzieli aż do W. Soboty. — Od jutrzejszej bowiem niedzieli dawniej zaczynał się wielki post, czyli czas pokuty i umartwienia. Godzili się tedy przytłumić w tym czasie objawy wesela i radości. — Jutrzejsza niedziela nosi nazwę Septuagezyma (t. j. siedmdziesiąta, gdyż odtąd 70 dni jeszcze do Wielkanocy), a po staropolsku nazywa się ona niedzielą starozapustną: Post wielki dzisiaj jeszcze się nie zaczyna, ale w liturgji kościelnej rzuca on już swoje „cienie" na tę niedzielę. To też od jutra kolor szat liturgicznych jest już fioletowy, a fiolet, to barwa powagi, pokuty i umartwienia. Świat będzie się jeszcze „bawił" i to bawił może w najlepsze, a w liturgji kościelnej słychać już przygrywkę — pokuty i umartwienia...

Modlitwa pracy.

Z pola uprawianego katolickim czynem nieustannie wznosiłaby się do tronu Przedwiecznego modlitwa pracy. Nie wykluczałaby ona oczywiście jak najżarliwszej modlitwy w ściślejszem znaczeniu tego słowa. Ale coby wykluczała? Wykluczałaby ów gatunek tak zwanych pobożnych, którzy kontentują się tylko ćwiczeniami pobożnemi, a sami do niczego serjo się nie biorą i pozwalają zardzewieć narzędziom uczciwego czynu. Są to ludzie, którzy, upajając się utopijnemi nadziejami, marzą o zwycięstwie sprawy Chrystusowej za pomocą cudów z nieba, a nie mają odwagi chwycić za broń sprawiedliwości i tchórzliwie unikają walki o Królestwo Boże.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY „Krak. Kroniki kościelnej" złożyli: N. N. ze Zwierzyńca 1000 Mkp.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.